

# NIEDZIELA



## PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

### Przedpłata wynosi:

Cesarstwo Austriackie:	Za granicą:
Rocznie . . . . . 3 złr. 50 ct.	Rocznie . . . . . 8 mark.
Półrocznie . . . . . 1 „ 75 „	Półrocznie . . . . . 4 „
Kwartalnie . . . . . — 90 „	Kwartalnie . . . . . 2 „

### Redakcyja i Administracyja

we Lwowie — w gmachu sejmowym.  
*Rękopismów Redakcyja nie wstraca. — Reklamacye nieopisane  
 wolne są od opłaty pocztowej.*  
 Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

### OD ADMINISTRACYI.

Czas odnowić prenumeratę! Tym, którzy dotąd nie jeszcze od Nowego Roku nie opłacili, od przyzłego Nru wstrzymamy dalszą wysyłkę Niedzieli, bo trudno dalej z własnych funduszy ponosić kosztu.

### Co gospodarz na roli umieć powinien?

(Zadanie do pogawędki na zebraniach Kółek rolniczych).

(Ciąg dalszy).

7. Gospodarz wiedzieć powinien, jaki gatunek mierzwy stosownym jest na poszczególne gatunki ziemi, bo mierzwa niestosownie użyta, nie przyniesie mu pożądanego z roli korzyści.

W tym dziale należy pouczyć o różnych gatunkach ziem, jako to: czarnoziem mocny, rola mocna mokra, rola gliniasta i ilowata, rola gliny czerwonej niesprawnej i jaka mierzwa na taką rolę jest potrzebna, aby swój skutek sprawiła, a jakiej mierzwy używać na role lżejsze i piaszkowe.

Tu należy pouczyć o użyciu nawozów sztucznych, aby nie użyto tychże na niestosowną rolę, podniebny żadnej nie przyniosły korzyści, również o potrzebie dokonania, prób z nawozami sztucznymi, i jak się takowych użyje na większe rozmiary.

8. Gospodarz winien starać się o doborowe siewy, do siewu, według gatunku ziemi, stanu kultury, powinien wiedzieć jaki gatunek zboża stoso-

wnym jest na jego rolę i jakie rośliny pastewne i okopowe rola jego wydawać może.

Tu należy pouczyć o potrzebie zmiany siewów, dobrze stosowanego gatunku zboża, przestrzegać o użyciu ziół do tutejszego klimatu niesposobnych, z czego często powstają straty u nieogłędnych i nie doświadczonych gospodarzy, jaki rodzaj traw i konieczyń, w ogóle roślin pastewnych, udaje się dobrze na poszczególnych gatunkach ziemi i jak należy postąpić, czy to sprzątając takowe na siano, czy też używając jako pastwisko.

9. Gospodarz winien znać różne sposoby uprawiania łąk, jako to: nawożenie, mierzwienie, nawodnienie itp., bo taką jest dźwignia gospodarstwa rolnego. Tu należy pouczyć o nawożeniu łąk czyli pastwisk torfowych, osuszeniu łąk zbyt mokrych, mierzwieniu kompostami łąk suchych i użyciu popiołów, nawodnieniu czyli oblewaniu sztucznem, nawadnianiu wiosennem, wloczeniu łąk suchych itp., słowem o wszystkim, co się tyczy poprawy łąk.

10. Gospodarz powinien dbać o to, aby obory i stajnie zaopatrzone były w światło i ciepło, bo w ciemnych i zimnych budynkach najlepszy inwentarz marnieje.

Tu należy pouczyć, że światło dobroczynny wpływ wywiera na życie zwierzęce, szczególnie wpływ przyczynia się do rozwoju życia u młodego inwentarza, że w ciemności wychowany, nie wyrasta i

często ślepień później, mianowicie żrebaki, że zimne oborki i stajnie są szkodliwe, bo o ile zimniej, o tyle inwentarz potrzebuje więcej paszy do wytworzenia potrzebnego wewnętrznego u zwierząt ciepła.

11. Gospodarz powinien pouczyć się o ogrodnictwie i sadownictwie, bo to mianowicie w bliskości miast znaczne dochody przynosi.

Tu należy pouczyć o uprawie pod różne płody ogrodowe, jako to: cebule, szparagi, kalafiory, sałaty i t. p., pouczyć jak się zakładają szkółki drzew owocowych, jak je pielęgnować należy, różne sposoby uszlachetnienia przez zaszczepienie, łączenie, oczekowanie i pielęgnowanie drzew owocowych.

12. Pożytecznem dla gospodarza pouczenie się pszczelnictwa, gdyż to przy małym stosunkowo pracy znaczne dochody przynosi.

Do tego działu należy wykład o pszczelnictwie i zachęcić należy, aby gospodarze lub ich synowie odbyli kurs nauki praktycznej pszczelnictwa, aby się dokładnie pouczyli gospodarstwa pszczelnego.

13. Gospodarz powinien pouczyć się, jak w nagłych wypadkach leczyć swój inwentarz, posiadać stosowne środki i narzędzia ku temu potrzebne.

Tu należy pouczyć, jak postąpić należy w razie wzdęcia u bydła i kolek u koni, jak leczyć rany, jak zwyczajnie zoły u koni, i jak postąpić w różnych nagłych przypadkach w braku weterynarza, mianowicie przy schwaeniu koni, jakie środki, lekarstwa zawsze powinny być w domu, jakie narzędzia lekarskie, mianowicie trokary, rura gutaperkowa, sikawka i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

## Z Instrukcy Kółek rolniczych w powiecie łanckim

odbytych przez Antoniego Świątowskiego.  
(Ciąg dalszy).

O milę od Łanęży ku południowi leży wieś Sienniów, gdzie miejscowy proboszcz ksiądz dziekan Kowalski założył przed rokiem Kółko rolnicze. Dzierżawca gruntów plebeńskich pan Wincenty Dymnicki gorliwie zajmuje się Kółkiem, do zarządu którego należy też wójt Jan Cielecki, nader gorliwy i czynny członek Kółka. Jest to wójt wzorowy, sumiennie przestrzegający porządków w gminie, a odznacza się rozsądnem i sprawiedliwym postępowaniem, a nawet sam jest pisarzem dla gminy. Zebrania Kółka odbywają się w mieszkaniu sąta, który także zajmuje się sprowadzeniem soli, nafty, mydła, siarników i t. p. na rzecz członków Kółka i takowe rozdziela między nimi.

Wypada podnieść, iż między członkami obudziło się pewne poczucie wzajemności i ofiarności na korzyść Kółka rolniczego, bo przywożą daremnie sól z żup solnych rządowych, zadawalnijąc się tylko zwrotem kosztów kszoską. Wiedziałem tu mydło sprowadzone z fabryki chreścińskiego towarzystwa w Gorlicach, chwalone z swej dobroci, a dość tanie, bo w fabryce w lepszym gatunku kosztuje kilogram 28 ct. a pośledniejszy gatunek 26 ct. Zwracam tedy uwagę Kółek rolniczych na ten tani i dobry towar z polskiej fabryki, a prztem nadmieniam, że nasi przekupnie mają mydło fałszowane dodatkiem kalafonii, która jest tańsza jak właściwe składowe części mydła, a powiększa znacznie jego wagę.

Kółko w Sienniówie bije też wieprza na wspólny użytek członków, skutkiem czego mają daleko tańszą wicprzwinę do omasty, jak kupowaną w miasteczkach, a właściciel wieprza od którego się kupuje, otrzymuje daleko wyższą cenę, jakby mógł dostać na jarmarku, dlatego też ofiaruje część jakąd zysku na pomnożenie kasy Kółka rolniczego. Taka wspólność daje gospodarzom znaczne korzyści w domowym gospodarstwie i przekonuje nawet gospodynie o pożyteczności należenia do Kółka rolniczego.

Sienniów ma glebę głęboką, żyzną rędzinę z podgruntem przepuszczalnym, dążenie więc do pogłębienia warstw

## WICEK

OBRAZEK WIEJSKI Z PRAWDZIWIWEGO ŻDARZENIA.

Napisał Franciszek Marzec.

(Ciąg dalszy).

Jak będzie ciepło, to może latać boso — a na zimę, to mu kupisz na jarmarku choć za pięć szóttek jakie buciska... mój kochany mężu, mój Stasiu, jak cię proszę!

— No, to niech już idzie! zobaczmy, jak się będzie sprawował, bo to zawsze chłopak do niczego i jeszcze się może bardziej rozprożniać; ale niech ta już na wolą boską i tak będzie. Kupię mu sno *kassiet* i jaką *surdancję* — kosztuję mu na czysto wypierzesz i poprowadź go do zapisu. Zrób też jaką *osoleczkę* masła i zanieś, bo to po nikajemu, tak z gołymi rękami oddawać dziecko komu na głowę. Przecież, choć i ciepło, albo jałówka jak jest gdzie na wychowku, to ten, czyja jest, zagłada do chudości i zawsze daje prezenta gospodarzom, żeby tu pamiętali o *gadzini*, żeby się gładko chowała.

Uradowana matka objęła za szyję swego męża i była tak szczęśliwa, że opisać trudno; w tej chwili widziała w swym mężu najlepszego człowieka — najtrokniejszego ojca — najmilszego męża! Wszystkie dawniejsze cierpienia poszły w niepamięć — matka Wicka oddałaby była pół życia swego za tę chwilę radości!

— Wieści! Wieści! — zawołała — a chodź no prędko i pocałuj ojca w rękę — podziękuj mu, bo już wnet pójdziesz do szkoły!

Wicek, który jakby tego wyglądał, wreszcie nieśmiało ale rozpamiętany — uradowany i ucałował ojcowską dłoń z rozczuleniem.

Ojciec, wcale nie ze złości, owszem ukontentowany, rzekł odchodząc:

— A pamiętaj — ino drabie, abyś mi się dobrze uczył! — Będę — wyszeptał Wicek i znów rękę rodziciela ucałował.

### VI.

Upłynęło już kilka miesięcy, jak Wicek uczęszczał do szkoły. Chłodził codziennie, regularnie, czy pogoda, czy słońce, czy ciepło, czy zimno, a codziennie stawał się weselszy, rośniędziej. W domu robił z największą chęcią wszystko, co mu kazano — ale jak tylko czasu dopadł, to zaraz brał książkę i ciegło się uczył, pisał, rysował... Opowiadał wieczorami, co w szkole słyszał, czego się uczył, czy z religii, czy z innego przedmiotu.

Ojciec z początku nie wiele na to zwracał uwagi — potem go trochę zaciekawiło opowiadanie dziecka... a potem sam się nawet rozpytywał o niejedno.

Wicek nauczył się wkrótce już czytać — a do tego z własnej ciekawości i ochoty, bo był bardzo zapalony do nauki.

Czytywał rodzicom często to i owo z książki szkolnej — ojciec słuchał z zajęciem.

A cieszyło to bardzo ojca, że Wicek był (czego dawniej nie mógł jakoś dopatrzeć) nadzwyczaj grzeczny, posłuszny

rodzajnej jest tu bardzo odpowiednie. Aby tego dokonać, należy się gospodarzom w czworo sprzągać i tak dla wspólnego dobra wzajemnie sobie pomagać; dziś tu bowiem i zamocniejsi mają najwyżej parę koni, a to za mała siła do tak głębokiej pracy, jaka po tamtejszych dworach istnieje. Wiele włóścian uprawia rolę w szersze zagony, ale biedniejsi, nieposiadający własnych sprzężajów, muszą się zadowolić węzłami zagonami, bo najemni oracz nie chcą składać szerszych zagonów, bo powiada, że mu to przysparza roboty.

Skarża się tu gospodarze na drogosc i trudność opłaty, więc rzadziej, by w miejsce ogrodzenia płotów sadzono żywe płoty z ligustru. Roślina ta jest między włóścianami dosyć znaną i rozpowszechnioną obok płotów na Podolu na okopach, gdyby ją więc sadzono w kilka rzędów obok siebie i później przystryżano, utworzyłby się płot trwały i zwarty bez wszelkich luk, jakie zwykle u dołu w płotach żywych głogowych powstają. Z tej rośliny płot jest tem trwalszy, że bydo liści z ligustru nie objada.

Włóścianie tu, jak w całej okolicy, mają piękne i roste bydoły, ale także utrzymują je w nadto zadusznych stajniach ruchomą powolną obniżoną. Przechodząc z członkami Kółka przez pole dworskie uprawione lucerną, opowiedziałem uprawę tej rośliny i potrzebę w gospodarstwach wiejskich, gdzie jak tu stosunkowo za wiele bydoły się utrzymuje, i czemu się potrzeba paszy zielonej, której lucerna od połowy maja do późnej jesieni dostarcza. — Wójt tutajszyp uprawiał koniaki zęb i udał mu się nalezycie, przymem wspominał p. Dymicki o swoim nowem doświadczeniu z koniakiem zębem. Oto w przeszłym roku to, co mu pozostało po skoszeniu na zielono, kazał ściąć przed mrozami i użył warstwami w składowej, dającą się stercie słomy. Po paru tygodniach, gdy tę stercę rozbierno, okazały się liście i łodygi koniackiego zębu dostatecznie suche, zachowując kolor zielony, które porznięte na wieszki w zimie, bydoło doskonale zajadało. — O tej bardzo doniosłej roślinie pastewnej przytoczyłem i moje doświadczenie, które dowodzi, że z niej można mieć dwa zbiory. W 2-giej połowie Lipca w braku paszy zielonej ściąłem koniaki zęb tak nisko, aby jeden liść od dołu został przy pozostałej

w gruncie reszcie łodygi. Po pierwszym deszczu rośliną wypuściła znów nowe liście i do końca września urosła do znacznej wysokości, tylko była szczuplejszą, niż przy pierwszym zbiorze, ale pożytek z dwóch zbiorów był daleko obfitszy.

Wójt posiada pasiekę przeważnie w starodawnych stajniach, zaczyna jednak używać dzierznowskich ulów, i samje ze słomy urządza.

Po obejściu wsi w około zgromadziłem się u wójty, gdzie uzupełnił objaśnienia gospodarskie, omawiając potrzeby zgłębnienia roli stosowniejszymi pługami jak ruchadła, to jest plugami Sacka, które po nowym roku znouu stanialy, jeżeli się kupuje takowe zapomocą zarządu głównego Tow. Kół. roln. Objasniłem dalej zasady płodozmianu, zakładanie szkółek zbożowych, należyte obchodzenie się z gnojem sta-jennym i t. p. Wójt wypowiedział, iż objaśnienia moje co do przechowywania gnoju staennego trafily mu bardzo do przekonania, postanowił według mojej rady trzymać pod bydłem w stajni czas dłuższy aż do wywiezienia na pole.

W sąsiedztwie Seniowa znajdują się Pantolowice, gdzie także przed rokiem założono Kółko rolnicze pod przewodnictwem księdza proboszcza kanonika Olkiazewskiego, głównie zaś zajmuje się tym Kółkiem ksiądz wikary Szymczakowski, który odstąpił swój jeden pokój na zebrania Kółka.

Z księdzem wikarym, p. nauczycielem i organistą obchodziliśmy gospodarstwa włóściańskie. Wszędzie spotkaliśmy obłożność, tylko jeden gospodarz Ciesiak okazał się więcej zainteresowany naszymi odwiedzinami, a że należy do sprytniejszych ludzi, wypadło pochwalić jego pracowitość i zdolność okazaną przy budowie nowej chaty. Nie ucząc się tego rzemiosła, potrafił sam zmurować sobie sklepioną piwnicę pod domem i urządzić drzwi, okna i podłogę w mieszkaniu. Do ciemnej nocy obchodziliśmy gospodarstwa, wieczorem w czytelni oprócz księdza wikarego, p. nauczyciela i organisty, przybyło 5-ciu tylko członków włóściańskich. I tu Ciesiak okazał się najciekawszym i najwięcej zapytań gospodar-skich zadawał. — W Pantolowicach najhaniańniej się z gno-jem staennym obchodzą, bo wyrzucają go przez umyślnie

i bardzo chętny do wszystkiego. Ze szkoły przyezdłszy, po-chwalał Pana Boga, całował ręce rodziców — i jak mógł wdzięczność swą i miłość ku ojcu i matce okazywał. Spiewał pieśni nabożne i inne bardzo piękne, głosem tak miłym, że to ojca brało za serce.

I przez ten czas ani razu nie słyszał Wiek kłótni w domu, ani razu nie gniwał się ojciec na niego. Była to niesłychana rozkosz dla matki i dziecka. Raz prosił Wiek ojca, aby mu kupił książkę do modlenia.

— A potrafiś ty już się modlić z książki?

— O! ja potrafię każdą książkę już przeczytać!

— To dobrze — ale mię dziwi, bo słyszałem od Kuby Czeczota, że dawniej, jak kto na *groszadzie* nauczył się czytać, jeszcze musiał się potem ćwiczyć *to gorących żaluch*, potem *znów sylabizował litanię*, a na końcu dopiero umiał spiewać z *kantyczek*. Teraz widać na nowy i lepszy sposób edukują dzieci.

— O! ja z *kantyczek* i ze *słotego ołtarzyka* wszystko przeczytam — bo to jednakie litery, tylko jedne większe, a drugie mniejsze.

— Ano — to ci już kupię książkę do modlenia; gdzieżby na człowieka na chwałę boską żałował *expensu*.

I pewnej niedzieli kupił ojciec Wiekowi u kramarza *Wiekowi*, *słoty ołtarzyk* za półtrzydzieli sztoki. Chłopiec do-rwawszy książkę, ucałował rękę ojca dziękczynnie — i nie powiedział ani słowa, uradowany odbiegł gdzieś nie-spodzianie...

— Gdzie on poleciał tak prędko? bardzobym się na niego zgniewał, gdyby nie był ze mną na niesporach w ko-ściele, rzekł do siebie ojciec.

Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy, wszedłszy do kościoła, ujrzał Wicka klęczącego przed ołtarzem Matki Boskiej i modlącego się nabożnie z książeczką, którą przed chwilą otrzymał!

Ojciec wzruszony, *złę otarł rękawem* o sukmany i upadł na kolana obok swego dziecka, na twardej posadzce kościoła...

Po niesporze i kazaniu uchwycił ojciec z czułością rodzicielską Wicka za rękę, co bardzo rzadko czynił, a omi-jając zgiełk i towarzysztwo wracających ludzi również z ko-ścioła, zamysłony, milczący szedł ze swem dzieckiem do domu.

— Chwilek cię za to i bardzo cię lubię — odezwał się wreszcie po niejakiem czasie ojciec — żeś się ładnie modlił w kościele. A pamiętasz ty, co ksiądz mówił na kazaniu?

Wiek z wielką radością odpowiedział:

— O, pamiętam!

I zaczął opowiadać ojcu nauki i przykłady niedawno słyszane tak pięknie, jakby się był tego na pamięć przedtem wyuczył.

Serce ojcowskie rosnęło pod tem wrażeniem i uszlachet-niało się — bo było w gruncie bardzo dobre i poczciwe.

Bóg natchnął matkę dobrą myślą, kalkulował sobie dalej ojciec Wicka — żeśmy postali tego chłopaka do szkoły. Mój Boże! gdzieżby ta dawniej byli człowieka tak uczyli jak teraz — i to jeszcze za darmo. Mój Wiek widać ma dobrą

otwory w ścianie stajni będące, za którą zaraz bywa znaczne zagłębienie, a gnój wyrzucony przez ten otwór przylega do ściany tuż pod strzechą, z której deszczowa woda gnój wypłukuje, a ściana od spierającego na niej gnoju gnije. Tem bardziej jest naganne takie marnotrawstwo gnoju u włóścian, że w Pantalowich na plebanii przechowują gnój pod bydłem.

Wskazałem więc włóścianom, żeby się tego wzoru trzymali, i pował w oborach nie obniżali jak obecnie, ale umieszczali na belkach, osadzonych w płatach pod krokiewiami, jak to się dzieje w drugiej połowie budynku, to jest w mieszkaniu, gdzie nad powalą jest polepa.

(Ciąg dalej nastąpi).

## Sprawy krajowe.

Zmiana ustawy gminnej i o obszarach dworskich przez cesarza sakcyonowana, o czem donosiliśmy w przeszłym Nrze Niedzieli, dotyczy głównie parceli powstałych przez zakupno częściowe obszarów dworskich. Otóż parcele takie, z których posiadacz nie opłaca podatków rządowych, domowego i gruntowego najmniej 25 zł. będą przyłączane do miejscowej gminy. Jeżeli znnowa parcele taką z której płaci się 25 zł. podatków, przyłączy się do gminy, na co trzeba zezwolenia Władzy krajowej i Wydziału krajowego, to posiadacz takiej ma prawo być radnym gminy bez wyboru, ma się rozumieć, jeżeli jest poddanym państwa austriackiego i posiada warunki wybieralności.

Za osobę, nieużywającą własno-wolności, wykonująco to prawo jest prawny zastępca lub teget pełnomocnik.

Wojskowi w czynnej służbie stojący i kobiety muszą prawo udziału w radzie gminnej wykonywać przez pełnomocnika — a prócz tego i każden z podobnych posiadaczy może za siebie wyznaczyć zastępcę. Rozumie się, że pełnomocnik taki, czy zastępca powinien posiadać warunki wybieralności, jakie dla wszystkich członków gminy są wymagane.

Jeżeli kilku jest współposiadacz takiej parceli, to umocowują jednego z pomiędzy siebie, lub inną osobę, któraby ich w Radzie gminnej zastępowała.

Zastępca, może tylko jedną osobę zastępować, a jeżeli jest już bez tego radnym gminy, to przy głosowaniu, jego głos liczy się za dwa.

Druga zmiana przez Cesarza potwierdzona, dotyczy ustawy o obszarach dworskich, w których z powodu odprzedaży parcel powstało więcej właścicieli. Do obszarów dworskich należą będą dawniejsze jak dotąd należące obszary a z rozparcelowanych te tylko, które opłacają podatku rządowego to jest gruntowego i domowego najmniej 25 zł. jeżeli nie zechcą przyłączyć się do gminy wiejskiej.

Do obszaru tego z którego się płaci 25 zł., może należeć kilka parcel, które należą do jednego posiadacza w tym samym obszarze dworskim.

Wszelkie częściowe takie posiadłości w jednej miejscowości stanowią jeden wspólny obszar dworski, na przełożonego którego częściowi właściciele wybierają jednego z pomiędzy siebie, lub inną osobę. Gdyby się nie mogli porozumieć to przełożonym zostanie ten, za klm będą właściciele, którzy razem płacą większą połowę podatków z całego ogólnego obszaru. Na wypadek zaniedbania wyboru starostwo takiego od siebie naznaczy.

Koszta utrzymania przełożonego i inne wydatki ponoszą wspólnicy podług wysokości opłacanych podatków.

Posiadłości niegdyś dworskie położone w obrębie gminy miasta, należą do gminy tego miasta.

Każden z współwłaścicieli obszaru dworskiego bez względu na obszar swej posiadłości może się przyłączyć do gminy wiejskiej, jeżeli się temu nie sprzeciwi Wydział krajowy i Namiestnictwo.

Ten, któren się przyłącza do gminy miejskiej, może z gminą zawrzeć umowę co do wymiaru ciężarów i sposobu uiszczania powinności z tytułu należenia do gminy. Układ taki wymaga potwierdzenia przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

**Odniesienie.** Cesarz nadał wójtowi gminy Trynecz Mateuszowi Jakubowi, w uznaniu jego długoletniej, pełnej zasług działalności, srebrny krzyż zasługi z koroną.

pamięć i ochotę dzięki Bogu, kiedy tak pojmuję wszystko, ja stary, a takbym nie potrafił wszystkiego wymarkować...

Wiecek akorzystał z tej chwili milczenia, i wskazuje na niebo, na którym ślicznie świecił księżyc i złota gwiazdki błyszczały, zapłtał się ojca:

— Mój tatusiu, jak to jest, że te gwiazdy, co nad naszą chatką świecą i tu też są, choć od naszego domu jeszcze daleko? Ona z nami chyba idą ciągle, bo widzę, że że nie zostają w tyle...

— Ej, gdzie ja ta mam czas o tem myśleć, moje dziecko kochane! dyć ty chodzisz do szkoły, toś powinien wiedzieć.

— Ja o tem jeszcze nie słyszałem!

— To może potem się dowiesz — ja nie wiem!

— Jak się dowiem, to wam, mój kochany tatusiu wytłumaczę — odrzekł Wiecek. I tak rozmawiając i trzymając się za ręce, już wieczorem (bo to było na krótkim dniu) przybyli do domu.

Wiecek się bardzo dobrze uczył. Matka, ile razy zaniósła do pana *profesora* śmietanki, (bo jakżeby tak z gołymi rękami posłała o dziecko się dopytywał i prosił, aby o niem dobrze pamiętano) wracała uradowana — i powtarzała oju słowa nauczyciela Wiekowego — pochwały, jakich mu nie szezegdził, a były prawdziwe, życzliwe i szczerze. Wasze dziecko, to perła w mej szkole — będziecie mieć z niego pociechę — mawiał zwykle nauczyciel.

Na egzaminie otrzymał Wiecek książeczkę, jako nagrodę za pilność i dobre zachowanie się — dostał obrazek od

księdza katechety i jeszcze drugi obrazek od księdza dziekana. Radości mało dziecko z tego wiele, ale i rodzice nie mniej się cieszyli.

Wiecek czytywał w domu historję biblijną, katechizm, powiastki z życia świętych, cnotliwych i szlachetnych ludzi — przykłady waleczności, odwagi i poświęcenia się dla dobra bliźnich — a ojciec z matką słuchali z zapałem i iza nieraś zakręcała się w ich oku!...

Dawniejsze porywy złości i gniewu ojcowskiego gdzieś znikły, na Wiekę patrzył zawsze okiem miłości i przywiązania rodzicielskiego. Kochał to dziecko bardzo — on je i dawniej kochał, jeno był trochę dziki i nie mógł się w złości hamować. Zresztą na wai to nie dziwota, że rodzice często biją swe dzieci, bo myślą, że im biciem i strachem rozumu do głowy napędzą — a tymczasem ani kłębem, ani krzykiem, ani biciem, zwykło nie dobrego się nie dokazać. Trzeba karcić dzieci, ale rozsądnie i z miłością, nie zaś wtenczas, kiedy cię złość napadnie mścić się na dziecku!

Więc ojciec Wiekę całkiem się za lat kilka odmienił, zrobił się delikatnym, brł dla matki i dla dziecka dobry i z ust nie wypuścił grubiańskiego słowa, w domu zapanała zgoda, miłość i jedność.

I żyła sobie ta poczciwa rodzina w spokoju — i Pał Bóg im błogosławił.

(Ciąg dalej nastąpi).



Cesarz sankcyonował uchwały sejmowe, któremi nadano prawo do poboru myta: gminie Leżajsk od przewozu na Sanie pod Staremmiastem; obszarom dworskim: w Chmielowej od przewozu na Dniestrze; w Krasieczynie od przewozu na Sanie; w Wiśniowej od przewozu na Wisłoku; w Szczecinie od przewozu na Wiśle pod Łęką szczecińską; w Przeworsku od przewozu na Wiśle w Korniaktowie, oraz gminie wspólnie z obszarem dworskim w Swarczewowie od mostku na rzecze Dabie w Swarczewie.

Ministerstwo rolnictwa objawiło gotowość wyznaczenia ze skarbu państwa zasiłku w kwocie 2.000 zł. na ustanowienie wędrownych nauczycieli rolnictwa w Galicji pod warunkiem, że taki sam zasiłek wyznaczony zostanie na cel powyższy także i z funduszu krajowego. Nadto wymaga minister określenia zjęcia tych nauczycieli w ten sposób, aby nie powstawały kolizje z działalnością lustratorów, których dla gospodarstw wiejskich ustanawia zarząd Kółek rolniczych.

**Examina nauczycielskie.** Krajowa Rada szkół ogłasza: Prywatystei (prywatystki), którzy zamierzają składać z końcem bieżącego roku szkolnego egzamin dojrzałości w seminarjach nauczycielskich, winni wnieść najdalej do 25 kwietnia 1888 roku podania do dyrekcji seminarjum, w którym chcą odbyć ten egzamin. Podania, później wniesione, nie będą uwzględnione.

**Komisja dla spraw przemysłowych,** urzędująca we Lwowie, uchwala, ażeby profesor Frauke odbył podróż inspekcyjną po wszystkich szkołach przemysłowych — i na podstawie zebranych materiałów ułożył plan ogólny i szczegółowy organizacji tej kategorii szkół w naszym kraju. Dalej uchwala dać po 100 złr. dla szkoły w Tarnopolu i Stanisławowie, jednak z warunkiem połączenia handlowej szkoły z przemysłową uzupełniającą.

Do rozporządzenia zarządu muzeum w Krakowie wyznaczono 500 zł. na nagrody konkursowe w dziedzinie rękodzielnictwa. Ustanowiono komisję, która ma zajmować się zaopatrywaniem warsztatów naukowych tkackich w krosna i inne przybory. Dla szkoły koronarskiej w Zakopanem przyznano dodatkowo kwotę 30 zł. Wniosek zakupu domu na umieszczenie zakładu przekazano sekcji administracyjnej.

Na wniosek referenta dr. Alfreda Zgórskiego uchwalono wysłać delegację złożoną z dr. Wereszczyńskiego, dra Zgórskiego i Frankgo do Tarnowa celem zbadania technicznych i fabrycznych stosunków fabryk w Tarnowie i okolicy, aby ułożyć plan akcji co do sposobu popierania tego ruchu ze strony Banku krajowego.

Dla spółki tkackiej w Krośnie uchwalono zasiłku 300 zł. i pożyczkę 1.000 zł. Dla fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych K. Lipowskiego w Sanoku, zasiłek 717 zł.

Komisja dla spraw rękodzielniczych poruczone zbadanie i złożenie wniosków co do uwolnienia od podatków krajowych nowych i przekształcających się przedsiębiorstw przemysłowych, dalej uchwalono zbadać kwestję zakładania zakładów pośrodkowych, pomiędzy szkołami dla terminatorów a wyższymi szkołami przemysłowymi i szkoł przemysłowych wyższych w miastach drugorzędnych.

## SPRAWY GOSPODARSKIE.

### Podział ogrodu warzywnego.

Z doświadczenia wiemy, że na świeżo znawozionej ziemi udają się najlepiej: szpinak, kapusta, kalarepa, sałata itp.; po nich dopiero można uprawiać warzywa korzeniowe, jako to: ziemniaki, buraki, cebule, rzodkiew. gdyż one wymagają już zupełnie przetrawionego w ziemi nawozu, w trzecim zaś roku udają się dobrze warzywa strączkowe, jak groch,

bób, fasola, soczewica. Rośliny trwałe, które kilka lat rosną na jednym miejscu, jak szparagi, szczaw, truskawki, potrzebują być uprawiane na osobnym kawałku. Z tego widzimy, że wydzielając kawałek osobny na uprawę roślin kilkuletnich czyli trwałych, najodpowiedniej jest podzielić resztę ogrodu na 3 części i uprawiać warzywa w takim porządku, jaki dla ich rozwoju jest najkorzystniejszy, a zatem:

I. Na świeżym nawozie uprawiać wszystkie gatunki kapusty, kalarepę, brukiew czyli karpiele, szpinak, sałatę itp.;

II. w drugim roku po znawożeniu uprawiać warzywa korzeniowe: ziemniaki, buraki, marchew, rzodkiew, cebulę itp.;

III. w trzecim roku po znawożeniu udają się dobrze strączkowe: groch, bób, fasola.

### O inspektach.

Wiele jest roślin, które w naszym klimacie, gdzie niespełna cztery miesiące jest ciepła, nie można doprowadzić do dojrzałości, albo też chcąc mieć wczesne warzywa, potrzeba dla ich wzrostu sztuczne ciepło wytwarzać. W tym celu zakłada się skrzynie inspektowe. W miejscu zasłoniętem od północnych wiatrów a otwartem od południa, wykopać rów głęboki na łokieć, szeroki na 2 łokiecie i cali 4, a długości dowolnej. Spód tego rowu można małymi kamyczkami wybrukować, ażeby krety inspektów nie psuły. Przygotowuje się skrzynię z czterech grubych desek zbitych w kształcie bezdennej skrzyni. Ściany podłużne nie daje się równej wysokości, ale ta ściana, która ma stanąć od północnej strony, ma być 2 razy wyższa, jak ściana z południowej strony, deski zaś tworzące szerokości skrzyni mają być od wyższego boku ku niższemu spadzisto ścięte. Wewnątrz tej skrzyni na cal od wierzchu przybijają się łąty, na których mają opierać się ramy okien. Ażeby ściany skrzyni nierozchodziły się, należy je łąkami na poprzek umocować, na tych łąkach wspierają się również okna. Okna muszą do skrzyni szczelnie przypadać i w ramach mieć kółka żelazne, żeby je łatwo podnosić. Dobrze jest ramy okien farbą olejną pomalować, ażeby je zabezpieczyć od wilgoci.

Gnoj koński świeży, słomisty, nie przepalony, roztrzaskając widłami nakładać do rowu, ułożywszy każdą warstwę, lekko udeptać nogami. Jeżeli gnoj suchy, można polać go wodą, aby prędzej zaczął grzać się, jeżeli zaś wilgotny, to nie ma potrzeby go polewać. Takim sposobem układać póki inspekt nie będzie miał potrzebnej wysokości. Na gnoj świeży nasypać gnoju starego i przepalonego n. p. z zeszłorocznych inspektów grubo na cali 4, na tym postawić skrzynię aby wszędzie do gnoju przystawały. Skrzynię oknami i małymi słomiankami nakryć, a gdy gnoj zacznie się palić podnieść okna aby przez lufy wychodziła para i pierwsza gorącość. W 4 lub 5 dni później, ziemi przesianej nasypać grubo na cali 10: od ziemi zaś do szkła ma być miejsca wolnego ta-

## ZE ŚWIATA.

kże na 10 cali. Ziemia do inspektów powinna być tusta, ani ciężka ani lekka, z gnojem bydlęcym albo końskim dobrze przegniłym, przez rok w kupie leżąca i kilka razy przemieszana. Taką ziemię w jesieni przesiawszy umieścić od południa i nakryć grubo gnojem, ażeby nie zamrziała.

Po nasypaniu inspektu ziemię we 2 lub 3 dni, gdy już gorącość i para z inspektu wyszły, co łatwo poznać można włożywszy w ziemię rękę, jeżeli ciepło umiarkowane, siad lub zasadaż można. W dniach suchych inspekta pałą się powolniej, a jeżeli przechodzą deszcze i śniegi, pałą się prędzej i mocniej.

Ile razy pogoda i słońce świeci, nie tylko mały zdejmuje się, ale należy dawać luft mały, podnosząc trochę okna, a zakrywać matami na mróz, słotne powietrze i na noc. W początkach, kiedy jeszcze zbyt gorący inspekt, chociażby okna nakryte były matami, jednak dają się lufy, dla wyciągnięcia pary z gorącą pochodzącej.

Gdy po pogodzie deszcz spadnie, inspekta zwykły zapalać się na nowo, wówczas robi się w ziemi dziury kółkiem. aż do gnoju, nalać w nie zimnej wody i okna podnieść, ażeby wilgoć i para wyszły, po 24 godzinach, gdy gorącość ustanie, dziury pozaciskać. Wewnętrzne brzegi ziemi około desek skrzyni także pouciszać, ażeby przez otwory para gorąca nie wciągnęła się i nie powarzyła roślin.

W dni kilkanaście po założeniu, gdy inspekt ciepło utraci, obłożę oba szlagami ze świeżego gnoju na 20 cali szeroko, i wyżej nieco nad sam inspekt, a w porze zimowej w 10 do 15 dni okładanie odnawiać świeżym gnojem. Po 2 miesiącach od założenia gnój ostygła, wtenczas pomnażać ciepło nie tylko nowymi obszlagami, ale już mniejsze dawać lufy.

Podnosić okna wtedy tylko, gdy powietrze ciepłe i słońce południowe świeci. Śnieg z okien zniatać, z wilgoci ocierać, okna wymywać i czysto utrzymywać. Nie dopuszczać aby jakakolwiek trawa albo grzyby rosły około inspektów. Inspekta wczesne zakłada się w Styczniu, a późniejsze w Marcu. Całą umiejętność utrzymywania dobrze inspektów jest pilność w każdym momencie, ażeby ani nadto wypędzić rośliny ciepłem, ani też ostudzić. Pomyślność zatem inspektów, zależy od ochoty dozierającego i starań nieustannych, nawet wieczór idąc spać, i rano wstawszy powinien oglądać inspekta, i uważać czy nie potrzeba gdzie zakryć lub odkryć, ażeby zawsze było jednostajne i umiarkowane ciepło. — W ogóle do utrzymywania inspektów trzeba mieć pewną wprawę, i dlatego ten, który chce inspekta zaprowadzić, musi się przypatrzeć tej robocie u ogrodników, którzy się na tem znają i mogą w praktyce pokazać, jak się co robi. Nawóz użyty na inspekta nie marnieje, albowiem można go potem na jesieni wywieść w pole jak zwykły nawóz.

(Dalszy ciąg nast.)

W Wiedniu zebrała się znów Rada państwa dnia 10 kwietnia. Nasi posłowie zebraли się razem i poseł Grocholski uwiadomił ich, jak stoi sprawa układów z Rządem względem ustawy o opłacie z gorzelnii. Powiedział tedy, iż Rząd gotów jest zrobić pewne ustępstwa względem płacenia jakiej kwoty dla funduszu propinacyjnego krajowego, gotów przeznaczyć pewien fundusz na bezprocentowe pożyczki na przerobek gorzelnii, wreszcie dać jakieś odszkodowanie miastom za straty w propinacji, — ale nie może się zgodzić na znizenie opłaty 35 do 45 ct. od litra spirytusu, ani na inne zmiany w projekcie ustawy, bo Węgry na to nie przystaną. — Koło polskie tedy ma się zastanowić nad tem co dalej robić, bo Rząd powiada, że ustawa przejdzie musi czy ci ministrowie eo są dziś, dalej rządzić będą, czy przyjdą inni. — Słowem sprawa źle stoi i jeżeli w ostatniej chwili nie zajdzie coś pomysłnego, to na kraj nas spadnie nowego ciężaru około 16 milionów złr. rocznie.

O wojnie jakoś mniej słychać i kto wie, czy lato nie przejdzie spokojnie. Rosya podobno się boi zaczynać i coś Bułgarii daje pokój, a zdają się, nikt też do wojny przed nie będzie; może tedy Bóg da, że rok ten oszczędzi nas od klęski wojennej.

Z Rzymu donoszą, że nasi pielgrzymi już tam przybyli. Co do układów z Rosyą, to nie pewnego nie wiadomo. Rosyjski wysłannik Izwolski siedzi tam i targuje się ze Stołecą św. Podobno ma być obsadzonych 18 nowych biskupów w Polsce, że w Królestwie język polski w kościołach będzie jak pisać cierpiamym, ale za Bugiem to jest na Litwie, Podolu, Ukrainie mają się kazania i pieśni nabożne odbywać po rosyjsku. Są to tylko pogłoski, którym jeszcze wiary dawać nie można.

W Berlinie zrobiło się pewne zamieszanie z powodu zamierzonego małżeństwa księcia Aleksandra Battenbergskiego, byłego księcia bułgarskiego, z księżniczką Wiktoryą, najstarszą córką cesarza niemieckiego Fryderyka III. Brat księcia ożeniony jest z córką księżniczki, córką królowy angielskiej, więc wszystkie kobiety, to jest królowa angielska babka i cesarzowa niemiecka, jej córka, są za tem małżeństwem. Bismark znowu sprzeciwia się, że to nie będzie podobać się carowi, że jeżeli małżeństwo przyjdzie do skutku, to on się poda do dymisji. Otóż sprawa dotąd nie zakończona i ciękawą będzie rzecz, kto tu na swoim postawi. Sam cesarz ma się podobno dobrze i zajmuje się sprawami państwa.

Ważne zdarzenie miało miejsce w ubiegłym tygodniu. Cesarzowa niemiecka Wiktorya na wiadomość o wielkiej klęsce powodzi, pojechała z córką do Poznania, zwiedziła miejsca spustoszone, przyjmowała wiele pań polskich, obiecała pomoc rządowi, z czego Polacy gnębieni dotąd przez kr. Bismarka obiecują sobie jakieś ulgi. Ale czy to się spełni?

We Francji generał Boulanger zajmuje umysły Wybrano go w jednym departamencie na posła do parlamentu, a on obiecuje, że wszystko we Francji zmieni na lepsze, bo oświadcza głośno, że dzisiejszy Rząd jest niedołężny i do niczego.

Z innych krajów niema w tym tygodniu nic ważniejszego do doniesienia.

## Nowiny z kraju.

Powodzie. Sprawdzono przez starsz. inżyniera namierstniczą, p. Stabla, wspólnie z delegowanymi w tym celu inżynierami krajowymi, szkody w wałach wynoszą: w powiecie brzeskim nad rzeką Uszwicą i Gróbką 44.300 złr.; w powiecie tarnobrzelskim powyżej Skowierzyna nad Sanem 30.000 zł. razem 74.300 zł. W sumę tę nie zostały jeszcze wliczone szkody w wałach nadwiślańskich w powiatach: krakowskim,

wielkiem i tarnobrzesckim, tudzież szkoły w walach konkurencyjnych na rzecze Nowym Brniu w powiecie mieleckim.

Wydział krajowy wezwał ponownie w drodze telegraficznej powiaty: wielicki, dąbrowski, mielecki, tarnobrzescki i Łańcut do bezwzględnego przedłożenia szczegółowych wykazów szkód zrządzonych ostatnią powodzią.

Z Kolbuszowej donoszą, że dnia 3. b. m. przyjmował w Werni hr. Tyszkiewicz trzy deputacje, a miano iście: Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych pod przewodnictwem wiceprezesa p. Koblańskiego, która wyczęła p. Tyszkiewiczowi adres dziękczynny za 20-letnie opiekowanie się temże Towarzystwem; deputację straży ochotniczej ogniowej za tak skuteczne popieranie jej celów humanitarnych przez lat 15, trzecią wreszcie deputację z podzięką za dar w kwocie 80 zł., przeznaczony na zakupno pieczywa i mięsa dla ubogich na święta Wielkanocne.

Do Kuryera rzeszowskiego piszą: W bardzo wielu gminach tutejszego powiatu pojawiły się liczne wypadki świerzbu.

Z zaraźliwych chorób zwierzęcych nie było w marcu żadnego wypadku. Celem powstrzymania rozwoju i szerzenia się chorób zaraźliwych wydano w tym miesiącu następujące zarządzenia:

1. Do duchowieństwa powiatu rzeszowskiego wydano odezwę, aby użyło wpływu swojego na mieszkańców wiejskich co do czystego utrzymania pomieszczeń.

2. Wydano pouczenie do wszystkich Związłości gminnych i pp. przełożonych obszarów dworskich, aby przy pojawieniu się świerzbu zwrócono uwagę chorego na mało dotąd przestrzeganą okoliczność, iżby równocześnie z leczeniem chorých odbywały się niszczenie świerzboców gnieźdzących się w ubraniu, bieliznie i pościeli, których chorzy używali. Niszczenie tych pasożytów ma się odbywać przez gotowanie we wrzącej wodzie bielizny, ubrania i pościeli. Bez tej ostrożności zupełnie nawet wyleczona ze świerzbu osoba, napowrót świerzb dotając, używając nieoczyszczonych sposobem powyższym części ubrania, bielizny lub pościeli.

**Projekt kolei lokalnej** Kolomyja-Horodenka-Zaleszczyki: Właściciel dóbr Jakob baron Romaszkan w Horodence stara się o uzyskanie stanowczej koncesyi na budowę i utrzymanie w ruchu kolei lokalnej o normalnym torze od stacyi Kolomyja do Horodenki i Zaleszczyk. Koszt budowy obliczono na 2 miliony zł., ewentualnie na 2,180.000 zł., gdyby projektowana kolej dosięgała do brzegu Dniestru. Suma ta ma być uzyskana z pomocą wypuszczenia akcji.

**Jarmark na konie** w Rzeszowie, przypadający na św. Wojciecha, rozpoczyna się tego roku już we wtorek, dnia 17. b. m., i trwać będzie do 23. b. m.

**Pielgrzymka polska do Rzymu.** Przed wyjazdem pielgrzymki do Rzymu odprowadzi się oprócz nabożeństwa w kościele Panny Maryi celebrowanego przez ks. biskupa Dunajewskiego, także nabożeństwa w cerkwi tutejszej ruskiej św. Norberta. O godz. 8 mej rano odprowadzi cięch masę św. Władysław stanisławowski X. Prezb., o godz. 9 taką samą masę odprowadzi X. metropolita Sembratowicz, obaj w asyście grecko katolickiego duchowieństwa. O godz. 10 celebrował X. kanonik metropolitalny Pakisz sumę przy śpiewie chóru cerkiewnego. X. biskup Pełesz odwiedził przy sposobności X. prob. Bursnka i wyraził radość swą z tak pięknie odrestaurowanej cerkwi.

Już od godz. 2 po południu zaczął kierownik pielgrzymki X. Dr. Smoczyński wydawać bilety na kolej w konsystorz krakowski. Ukończył tę pracę o godz. 5 i przez cały ten czas był formalnie obłożony przez pielgrzymów, a w ostatnich chwilach pobytował nawet biletami tym osobom, które się spotknęły z zamówieniem ich w nalezitym czasie. Wedle umowy z zarządem kolei należyłość za przewiezienie osób

miała być wypłacona złotem, a nabyty w tym celu metal ważył przeszło 20 kilogramów. Rozdano biletów dla osób: z Krakowa II klasa 33, II kl. 168, III kl. 225; z Krzeszowic II kl. 18, z Oświęcimia II kl. 7, III kl. 30; z Bogumina II kl. 6, III kl. 85. Razem będzie w Rzymie 582 osób. Za przewiezienie do Rzymu należyłość wynosi 65.206 franków 80 cent, czyli 32.631 zł. licząc 20-frankową po 10 zł. 8 cent. W tę sumę nie liczymy kosztów podróży bądź drogą prywatną, bądź kolejami przez Galicję do Krakowa.

O godz. 7 już wszystkie sale krakowskiego dworca były przepełnione pielgrzymami oraz towarzyszącymi im na dworzec osobami. Obok języka polskiego słychać przeważnie język ruski, a miko zanotować, że w Rzymie staną w przeważnej liczbie księża grecko-katolicy. W sali pierwszej klasy zgromadzili się dostojnicy kościelni, a na ich czele X. metropolita Sembratowicz, i X. Arcybiskup Issakowicz, oraz X. biskup Pełesz. W ostatniej chwili przybył J.E. X. Biskup krakowski, którego żegnała kapituła krakowska. Z X. Biskupem krakowskim jedzie do Rzymu X. kan. Fox. Znaczącym jest fakt, iż z X. Biskupem Pełeszem wybrał się do Rzymu Stefan Dutka, wójt z Rarańcza na Bukowinie, wsi do niedawna prawosławnej, która wzięto zgłosiła przejście na Unię. Właścicie i małomieszcianie wybrali się licznie do Rzymu, a w czoraj już można było ocenić poważny, prawdziwie ogólnonarodowy charakter pielgrzymki, w której połączyły się wszystkie stany i dwa bratnie szczepy. Panie wzięły również liczny udział w pielgrzymce.

O godz. 7 minut 45 ruszył pociąg osobny, składający się z 25 wagonów. Opuszczał miasto, żegnany melodyjną a tak charakterystyczną muzyką dzwonów wszystkich kościołów krakowskich, a między tonami tej muzyki wybijają się uroczyste dźwięki „Zygmunta.“

**Dnia 26 marca b. r.** wybuchł pożar w samo południe u właściciela w Wólkowie. Przyczyną pożaru było palenie cygar przez małego chłopca. Zgorzały dwie chaty z dwoma stodołami pełnymi zboża. Ale to nie jest jeszcze tak ciężkawe, bo nie w jednym miejscu się pali, ale chcą to podać czytelnikom najlepszy sposób gaszenia ognia, jaki tu się praktykuje:

1. Ołóż każdy mieszkaniec wsi, ma biedz do ognia z próżnymi rękami, bez konewek i drabin.

2. Gdy przyjdą do ognia mają się przypatrywać i wójtka nie słuchać.

3. Kilka kobiet ma się rozebrać zupełnie i trzy razy obiedz chatę i stodołę nakoło, to ma najlepiej pomagać.

4. Co uszjadrowsi i najśliniejsi mają poprzynosić obrazy świętych i obrócić je do chat palących, aby się obraz święty albo z panem Jezusem patrzył na naganające brzwastydole rozebrane kobiety, na niedbalstwo i lenistwo zgromadzonych.

Kobiety gdzież wy macie wstyd? Czy nie boicie się natchemistowej kary Bożej? A wy włóścianie z Wólkowa, czy nie żal was patrzeć juk majątek waszego bliźniego bez ratunku z dymem idzie? Czy rozumie nie będziecie mieli nigdy? Podziękujecie ludziom r. Miłatycz, że obśledli sąsiadnie chaty i nie przypuściły ognia do nich, bo bez pomocy Boskiej i ich, zmarnuiliby więcej chat i pracy waszej. Bardzo pięknie, że macie ufośdo w Bugu i wynosicie obrazy świętych do ognia z nadzieją, że one was obronia, ale nie trza przy tem Pana Boga obrażać i trzeba pomagać sobie samemu, bo tylko temu Pan Bóg pomaga, kto sobie sam pomaga. A obrazy powinny trzymać niewinne dzieci, zaś mężczyźni i kobiety niech wodę dostarczają. S.

## Rozmaitości.

Groźliwość eyganów. Przed kilkoma dniami błędny zyd rzeźmiśnik wderwał z Gostyninia do Dobrzyńa nad Wisłą w Król. Polskiem.

Znecną przykrą podróżą, idąc traktem, dostrzegł nieco podał w lesie ogień.

S skierował też prosto ku niemu swe kroki, ciesząc się nadzieją ogrzania się i wypoczynku.

Spotrzeźlony obowiazko cygańskie, nie zawahał się prosić o gościnność.

Podanyco ogień i wszczęto gawędę z zaproszonym, której treścią było ubolewanie cygwin nad niepamięcią dla nich brak środków do życia i srogość terozecnej zimy.

Gdy przybył, ogrzewał się nieco, zamierzał odejść, gospodarze poprosili go o datak na wódkę.

Żydek wymówił się brakiem pieniędzy.

— To podarujcie nam, panko, jakie ubranie, bo zimno naszym kobietom dotacza — wolali cyganie.

Kut-goryżna odmowa nagabniętego wywołała pomiędzy „romancami” zamiętanie kilku zdum, niezrozumiałych dla naszego wędrowca, poczem cyganie rzucili się na biedaka i przemocą ścinając ubranie, pozostawiając go literalnie w stroju adamowym.

Napastowany, nawpół żywy ze strachu i zimna, dotarł do najbliższej wioski.

Biedak odchorował zdawkową gościnność cyganów, jednakoż przyszedł do zdrowia dzięki udzielonej pomocy lekarskiej.

### Dlaczego i kiedy ludzie piją?

- 1) Piją, bo są głodni, a trunki mają być pożywne.
- 2) Bo się objęli, a trunki przyczyniali się do trawienia.
- 3) Piją, bo im zimno, a trunki rozgrzewają. ~
- 4) Bo im gorąco, a trunki chłdzą.
- 5) Ten pije z rozpacz, bo „dobry trunk” na frasunek<sup>4</sup>.
- 6) Ów pije z radcałi, że mu się wszystko dotdaje wiedzie.
- 7) Ten pije, bo ma anachoty, ten buł się dostać śmohot.
- 8) Ów zaś dla zmniejszenia zbytełnej tytułsi.
- 9) Paweł pije, bo mu doktor pisał.
- 10) Gawęł pije, chociaż mu doktor zakazał, ale „doktor sam pije — więc czemu nie pić?
- 11) Jedni pija — dla towarzyswa.
- 12) Drudzy pija — z braku towarzyswa.
- 13) Inny znów pija, ponieważ wszyscy pija, a on sam nie chce być „babą.”
- 14) Wiele wszecnie pije dla tego, aby się popisać, że mają „dobrą głowę.”

15) Ludzie pija przy narodzinach, przy chrzcinach, na weselach, na pogrzebie, w towarzyswie, w samotności, przed jedzeniem, wśród jedzenia i po jedzeniu, przed pracą i po pracy, w domu i w podróży, we dnie i w nocy i przed pójściem na spoczynek, nie piją tylko — kiedy śpią. (Sa. da. el.)

### Czytanka Niedziele dla ludu

Napisał ks. kanonik W. Wąsikiewicz. — 25 nauk na tydzień niedziel, toin z 26 arkuszy druku 1 zgr., z przesyłką pocztową 1 zgr. 6 et.



**Clayton &  
Shuttleworth**  
Fabryka  
we Lwowie



polcają swoje  
maszyn rolniczych  
ul. Gródecka 22.

za najlepsze uznane wyroby sieczkarni, po cenach ponownie znacznie zniżonych, ręczne młocarnie, siłwki o gniowe, pompy studzienne, wazł dziesiętne itp. i ułatwia wlaścicielom mniejszych posiadłości nabywanie tych przedmiotów przez wypłatę ratami, nie żądając innego zabezpieczenia, tylko poświadczenia miejscowej Zwierzchności gminnej, że nabywca jest właścicielem gruntu. 6—1

Ilustrowane  
cenniki  
na żądanie  
gratis i franco.



Ilustrowane  
cenniki  
na żądanie  
gratis i franco.

## SKŁAD NASION J. BULSIEWICZA W BOCHNI

poleca nasiona świeże i pewne.

- Buraki pastewne olbrzymie, żółte i różowe, garniec 60 et. kwarta 20 et.  
Kapsnia zwykła, duża, biała, kwarta 2 zł. 50 et. kwarta 65 et.  
Buraki zwilżowe, ciemno-czerwone, kwarta 40 et. kwarta 10 et.  
Marchew czerwona, olbrzymia, zł. duża, garniec 60 et. kwarta 15 et.  
Pietruszka, duża, gładka, duża, kwarta 40 et. kwarta 10 et.  
Cebula galicyjska, kwarta 2 zł. kwarta 50 et.  
Ogorki zielone, długie, półkwaterk 60 et. poręba 20 gr. 20 et.  
Groch enkrowy, dorodny, kwarta 80 et. kwarta 20 et.  
Fasola paszparowa, tyczna, nowa, kwarta 40 et. kwarta 10 et.  
Rojownik czyli Meliusz okrywna, poręba 20 grm. 20 et.  
Makoniaki lub białe i różowe zamknięte i główne, kw. 40 kwat. 10 et.  
Karpisze żółte, olbrzymie, kwarta 80 et. kwarta 25 et.  
Konopie wysokie rosące, garniec 50 et. kwarta 15 et.  
Len wysoko rosący, garniec 70 et. kwarta 20 et.  
Tymolka, nasienie trawy, garniec 1 zł. kwarta 30 et.  
Rajgras, nasienie trawy, garniec 50 et. kwarta 15 et.  
Koniec cz-rwony, czysty i pewny, 1 garniec 50 et. 1 garniec 1 zł. 60 et.  
Koziasz biały, garniec 2 zł. kwarta 50 et.  
Koziasz żółty, garniec 2 zł. kwarta 50 et.  
Lucerna francuska, garniec 1 zł. 50 et. kwarta 1 zł.  
Wyka szara, pastewna, korzeń 6 zł. 50 et. garniec 30 et.  
Zubin żółty, korzeń 6 zł. garniec 30 et.

Trawa miodowa, nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie licha, na pastwiska wybiora rośliny, raz zmiana trawa lat kilka, korzeń wraz z workiem 4 zł. przy odbiorze naraz 10 korzy dodaje się jeden korzec bezpłatnie

Na żądanie posyłam cenniki nasion franko. 8—10

Godne polecenia

### Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“

(Skład główny w administracji Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ulica Pańska Nr. 9).

2. Lekarstwa na biedę, podane przez Juliusza Starka (drugie wydanie) 10
4. Jan Schickel, (drugie wydanie, wyzerpane) 10
6. Pierzelnictwo, przez K. Krawczyńskiego, z 43 rycinami (drugie wydanie, pomniejszone) 10
7. Cudowne leki, powiastka przez Bolesława 10
8. Dobry syn, bajka z przed lat tynięca, przez Władysława Biega (wydanie drugie) 10
9. Jak z sobą żyją żil małżonkowie, opowiedział księżdz S. Mianek (wydanie drugie) 8
10. Koczałskie przyrady, przez K. hr. Woźnińskiego 16
11. Domowy por.-dnik lekarza, przez Dra J. Sawickiego 10
12. Weterynaryja popularna, przez J. L. Kubickiego, w wstępnym układzie z dzy-woriami 10
13. O pracy i własności, przez Alberta Wilczyńskiego 10
14. Zameziny gospodarz, przez Antoniego Maślankę 10
16. Głódowe lata, opowiadanie przez Karola Benoniego 10
16. Pięlszygn w Dobromilu, zawierający całą historję Polzak z 5 obrazkami 16
17. Z czasu powodzi. Opowiadanie. Napisał Romond Starek 4
18. U nas taki zwycięz 4
19. Antek Socha, młody wojak. Napisał Józef Ornaty 14
20. Królowa Korony Polskiej, żywot Młuki Boskiej, przez Wł. Biega, z dwoma rycinami 8
21. Żywot św. Wojciecha, przez Dorosława Janowskiego, z dwoma rycinami 14
22. Bartłomiej Ośnowa, czyli jak sobie radzili tkacze w Konarsowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starek 14
23. O budowie zagrod włościańskich, napisał Maciej Morawczewski, o. k. rada budownictwa, z 13 rycinami w kolorze 20
24. Zużytkowanie nieużytków, napisał Edmund Janowski, 10
25. Życie Siaroty Kazi, przez M. Zajaczkowską 10
26. Braterskie słubne 10
27. Chereń Litwy, przez L. Tatominę 10
28. Święta Kinga, przez E. Zorjana 10
29. Sędziś, napisał Felician Pintowski 10
30. Bodajby wszyscy byli face, napisał Stanisław Miłkowski 10
31. Zycie sw. Brunona, napisał Dorosław Janowski 10
32. O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwany, napisał Leon Jan Tomotir 10
33. Jak Kuba Sołnisk wywodził na szlachetca i co się potem stało? Historyja prawdziwa, opowiedział Dorosław Janowski 10
34. Pogadanki o powieźdнім chlebie, z ryciną, napisał Alfred Szczepanicki 13
35. Łąki i pastwiska, przez autora książeczki „U nas taki zwycięz” 13
36. O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, zaszczyteliu „Macierzy Polskiej“ (z portretem) opowiedział Dorosław Janowski 13
37. Jedynka Królowa Polska, przez W. Czermaka. 4
38. Święty Jan Kanty, przez E. Zorjana 4
39. O zakładaniu sądów, napisał Franciszek Kozdra 4